

Dr David Schreiner, Rozważanie pik, sesja 2, Mari i epos o Gilgameszu, Dwie szerokie zbieżności

© 2024 David Schreiner i Ted Hildebrandt

To jest David B. Schreiner w swoim nauczaniu o Rozważaniu fali. To jest sesja 2, Mari i Epos Gilgamesza, Dwie szerokie zbieżności.

Witamy, to jest nasz drugi wykład z czterech i zakończyłem was krótką dyskusją na temat Williama Devera i jego koncepcji konwergencji oraz tego, w jaki sposób zamierzamy wykorzystać tę ideę i ją rozwinąć oraz porozmawiać o wąskich i szerokich zbieżnościach w miarę w pewnym sensie zaczynam się droczyć z powodu tego wykładu i następnego wykładu na temat nauczania Williama Deavera na temat Rozmyślania nad falą.

Jak naprawdę wygląda to skrzyżowanie, zbieżność archeologii ze Starym Testamentem? W tym wykładzie chcę omówić kilka szerokich zbieżności i mam nadzieję, że pod koniec tego wykładu zrozumiecie, o czym mówię, kiedy mówię o szerokiej zbieżności. Ponownie, niekoniecznie jest to bezpośredni punkt kontaktowy, ale raczej rzuca światło na kwestie światopoglądu i struktury społecznej; pośrednio wyjaśnia treść Biblii. A zatem chcę porozmawiać o Mari, konkretnym miejscu, z powodów, które staną się bardzo, bardzo jasne, a następnie chcę także porozmawiać o tekście, Eposie Gilgamesza.

A to są dwa bardzo, bardzo ważne wyniki badań archeologicznych, które istnieją już od naprawdę, naprawdę długiego czasu. Niestety, jak pamiętam, sprawy w Mari musiały zostać zesunięte na dalszy plan ze względu na problemy ISIS i zamieszanie wewnątrz syryjskiego rządu. Ale jestem pewien, że ponieważ trwa to zasadniczo od początku XX wieku, jestem pewien, że w pewnym momencie nabierze tempa.

To zbyt ważne, żeby tak po prostu odpuścić. Jestem zatem pewien, że Mari podniesie się na duchu. Często pytam moich uczniów i robię to po prostu, żeby przyciągnąć pokój bardziej niż cokolwiek innego, ale często pytam moich uczniów, wiecie, jaka jest natura archeologii? I otrzymuję mnóstwo różnych odpowiedzi.

Będę miał ludzi, którzy będą mówić rzeczy w rodzaju: „Ach, żeby udowodnić, że Biblia jest prawdziwa”. I poproszę kilku ludzi, którzy są trochę przeciwni, żeby powiedzieli, ach, żeby obalić Biblię. Aby znaleźć coś wartościowego, szukamy czegoś, co będzie naprawdę wartościowe i co będziemy mogli sprzedać do muzeum.

Najczęściej na tych ludzi wpływają filmy takie jak Skarb Narodowy, Indiana Jones i Poszukiwacze zaginionej Arki i to jest w porządku. Ale często kończę tę rozmowę

dyskusją o tym, czym naprawdę jest archeologia. I to jest zabawne, to jest zabawne, sprawia mi to niesamowitą frajdę.

Widzę tylko ich zachowanie i ich twarze, które całkowicie się zmieniają. Szczególnie, gdy im mówię, że archeologia to tak naprawdę monotonia, przerywana być może znaczącym znaleziskiem. Dzień po dniu będziesz robić to samo.

A jeśli będziesz mieć szczęście, znajdziesz coś, co będzie naprawdę, naprawdę ważne. Ale nie możesz na tym polegać. Będziesz wpatrywał się w mnóstwo brudu.

To znaczy, pamiętam, kiedy byłem w Tel Rehov, kopałem ziemię, wkładałem ziemię do wiader i wiadro wyciągało ziemię z dołu. Skrobaliśmy podłogę do czysta, siedzieliśmy tam i pytaliśmy: OK, co o tym myślisz? I przyjrzelibyśmy się temu, ok? I to był brud! Tak, to brud, ale czy jest to znaczący brud? Nie wiem! A potem zmienialiśmy pozycję i patrzyliśmy na masywną ścianę. A my mówiliśmy: OK, posprzątaj tę masową ścianę.

I dosłownie braliśmy szczotki, żeby zmiatać brud z brudu. Ale to jest to, co musisz zrobić. Patrzyliśmy na masywną ścianę i myśleliśmy: och, OK, spójrz na to.

Ooh, Ash Mark, OK, w porządku. Ooch, tam jest podłoga. A więc dużo wpatrywania się w brud.

Wpatrujesz się w brud i próbujesz dowiedzieć się, czy jest on znaczący. Jednakże zapłata w dużej mierze nie nadejdzie, dopóki archeolodzy nie pozostaną w swoich biurach. Wiele lat po fakcie zaczynają gromadzić wszystkie swoje dane.

Archeologia to w dużej mierze kompilacja danych. Dane, dane, dane. Narysuj to, zarejestruj, umieść w bazie danych, a my do tego wrócimy.

To właśnie jest archeologia. Pod koniec dnia, kiedy wszyscy skończą kopać, wracają do swoich biur i zaczynają wszystko składać.

Więc musisz się poświęcić. Musisz skupić się na celach długoterminowych. Gra końcowa, jeśli wolisz.

Jeśli jesteś cierpliwy. Jeśli będziesz wystarczająco cierpliwy i doprowadzisz tę sprawę do końca, istnieje duże prawdopodobieństwo, że wyciągniesz kilka znaczących wniosków. A jeśli będziesz mieć szczęście, zmienisz sposób, w jaki ludzie patrzą na starożytne społeczeństwo izraelskie.

Zmienią sposób, w jaki ludzie czytają Biblię i rozumieją Pismo Święte. A oto przykład tego. I jest tego przykład, którego właściwie nie ma dziś nigdzie we współczesnym Izraelu.

To jest w miejscu zwanym Syria. A to jest starożytne miejsce Mari. Mari jest doskonałym przykładem tego, jak cierpliwość, rok po roku kopania, sporządzania wykresów danych, rejestrowania danych, a w końcu publikowania danych, zmienia sposób, w jaki rozumiemy Pismo Święte.

I to właśnie chcę na początek poruszyć w tym wykładzie. Chcę przyjrzeć się miejscu zwanemu Mari, Starożytne Mari.

A na tej mapie, to właściwie miejsce, w którym znajduje się Mari. Zauważ, że znajduje się tuż za granicą syryjską. Leży w dolinie łączącej starożytne szlaki handlowe.

Są ludzie, którzy specjalizują się w planowaniu starożytnych szlaków handlowych. I to jest bardzo, bardzo fascynujące. Facet o nazwisku Dorsey opublikował kiedyś całkiem znaczącą książkę.

Opowiadał o starożytnych autostradach w Izraelu, przez które przechodzili, jaką doliną podążali itp. Zatem starożytne systemy autostrad są bardzo ważne, ponieważ to tam odbywał się handel. Tak więc starożytne Mari znajduje się w dolinie, która łączy.

Tutaj jest Mezopotamia. Tutaj w dole znajduje się starożytny Izrael. Można więc zobaczyć krytyczność tej lokalizacji.

Jest bardzo, bardzo blisko rzeki Eufrat. Istnieją dowody sugerujące, że miejsce to faktycznie było połączone z rzeką Eufrat sztucznymi kanałami. Zatem bardzo wyrafinowane cechy architektoniczne, infrastruktura itp.

I to właśnie podkreśla strategiczne znaczenie tego miejsca. Ma swoją historię, starożytne Mari ma historię okupacji, którą można streścić w opowieści o trzech miastach. A to pierwsze miasto datuje się na początek trzeciego tysiąclecia p.n.e., coś koło 2000 p.n.e.

To bardzo, bardzo stare miasto, które ma bardzo, bardzo długą i bogatą historię okupacji. Po mieście 1 pojawiło się miasto 2, a następnie miasto 3. Miasto 2 jest prawdopodobnie najlepiej udokumentowanym ze wszystkich trzech miast. Było to prawdopodobnie najbardziej wyrafinowane ze wszystkich trzech miast.

Wiemy to głównie z rozwoju centralnego systemu pałacowego. Dlatego koparki skupiły się na centralnym systemie pałacowym. Potrafią także zidentyfikować fazy rozwoju.

Z City 2 związana jest bardzo, bardzo znacząca i masowa faza rozwoju. Zatem City 2 jest bardzo dobrze udokumentowane. Jednak prawdopodobnie najważniejszym

miastem do naszej dyskusji jest Miasto 3. Miasto 3 i facet o imieniu Zimri-Lim. Zimri-Lim był władcą amoryckim, królem amoryckim starożytnego Mari.

Był jednym z ostatnich amoryckich królów starożytnego Mari. Pozostawił po sobie całkiem pokaźny zbiór tekstów, tekstową dokumentację tego, jak Mari na co dzień zajmowała się swoimi sprawami. Miasto 3 zostało ostatecznie splądrowane i doszczętnie spalone.

A Zimri-Lim jest tam i obserwuje, jak to wszystko się dzieje i rozwija. Zatem skupimy się na korespondencji między Zimrim-Limem. Z powodów, które staną się jasne za kilka minut.

Tak więc został ostatecznie splądrowany przez Hammurabiego, gdy przedostał się przez Mezopotamię i ostatecznie znalazł Babilon. Więc to jest facet, który ostatecznie wszystko zniweczył. Jakie jest dziedzictwo Mari? Znow mówię o kilku podstawowych szczegółach dotyczących miasta, długości okupacji, bardzo, bardzo starego miasta, co jest ważne.

Teraz chcę przejść do tego, co właściwie jest ważne. Zasadniczo zamierzam przekazać wam ważne dane, podsumować je, a następnie przyprowadzić z powrotem do Starego Testamentu. Jedną z pierwszych rzeczy, które musimy zrozumieć, jest dziedzictwo Amorytów jako szczególnej kultury i społeczeństw dymorficznych.

Może to wydawać się skomplikowane, ale pozwólcie, że wyjaśnię. Amoryci stanowią odrębną grupę ludzi. W niektórych miejscach Starego Testamentu wspomina się o Amorytach.

Nie często, nie tak często jak niektórzy Kananejczycy, ale rzeczywiście mówimy o Amorytach w Starym Testamencie. Zatem Stary Testament jest świadomy istnienia tej szczególnej kultury. Są kulturą bardzo rozpowszechnioną, bardzo trudną do zdefiniowania.

Ale oni tam są, możemy ich zidentyfikować, z różnych powodów możemy w pewnym sensie rozpoznać, kto jest Amorytą, a kto nie, ale jest to bardzo, bardzo trudne. Stanowili zróżnicowaną grupę ludzi. Stanowili zróżnicowaną, zjednoczoną kulturę i możemy podziękować Danielowi Flemingowi za to, że zaczął artykułować i wyjaśniać wiele z tego, ale łączy ich nie żaden naród, ani żadne szczególne miejsce, ale specyficzny sposób życia i język.

Trzymali się więc określonego stylu języka i określonego sposobu życia. I ten sposób życia definiuje się przede wszystkim jako mobilny sposób życia duszpasterskiego. Nie była to kultura, która miała tendencję do osiedlania się i urbanizacji.

Nie, przemieszczali się z miejsca na miejsce zgodnie z sezonowymi migracjami swoich stad i postępowali inaczej niż lokalne ośrodki miejskie. Byli także postrzegani negatywnie. Było trochę pozytywów, ale było też sporo negatywów.

Tak więc, kiedy czytamy o korespondencji Zimri Lima mówiącej o tym, przykro mi, kiedy czytamy pewną dokumentację z Mezopotamii, która mówi o Amorytach, niektóre z nich są pozytywne, ale jest też wiele negatywnych. Ale mówią też o tych ludziach, których definiuje specyficzny sposób życia. A skoro już mowa o tym, gdzie w Starym Testamencie znajduje się echa Amorytów, Stary Testament wspomina ich również jako luźno zdefiniowaną władzę w centralnych regionach górskich przed epoką żelaza.

Jest to zjawisko późnej epoki brązu, środkowej epoki brązu, związane z regionami góorskimi, gdzie naprawdę zakorzenił się w tym regionie mobilny, pasterski sposób życia. A biblijni Izraelici zdają się pamiętać ich negatywnie. Na przykład Manasses jest negatywnie oceniany w swojej królewskiej ocenie, a jego grzechy są w rzeczywistości zrównane z grzechami wcześniejszych Amorytów.

Jest więc bardzo negatywny. Wydaje mi się, że to Manasses. Jestem pewien, że to Manasses.

Bo to wyskakuje znikąd. Ale pojawiają się w Starym Testamencie. Dyskusja na ich temat pojawia się także w Księdze Powtórzonego Prawa, także w powiązaniu z pogaństwem kananejskim.

Dlatego zapadają w pamięć negatywnie. Ale znowu, są pamiętani ze względu na określony sposób życia, jako luźno zdefiniowany ustrój i są pamiętani negatywnie. Kolejną rzeczą, o której mówią teksty Mari, jest idea społeczeństwa dymorficznego.

Dymorfizm odnosi się do oddzielnych, ale możliwych do zidentyfikowania elementów społeczeństwa, które współpracują dla dobra społeczeństwa. Trzeba przyznać, że dymorfizm jest trudny do zdefiniowania. Myślę jednak, że możemy być dość pewni zrozumienia, że niektóre społeczeństwa, szczególnie w świecie starożytnym, składały się z różnych sfer, jeśli można tak powiedzieć, z różnych elementów.

I często w tym społeczeństwie byli ludzie, którzy zarabiali na życie i na co dzień zajmowali się pasterstwem zwierząt. I tak uczynił Abraham, tak uczynili patriarchowie. Podążaliby za wzorcami migracji sezonowych w górę i w dół Central Ridge Road i o tym właśnie mówimy.

Teksty Mari mówią o tych rolnikach -pasterzach w relacji do ludzi mieszkających w miastach. I często mówią o związanym z tym napięciu. Zrobili wszystko inaczej.

Świetnym tego przykładem jest Lot w pobliżu Sodomy i Gomory. Sodoma i Gomora to miasta. To ośrodki miejskie. Wiele zdaje się być związanych z tym rolniczo - pasterskim sposobem życia.

Są to społeczeństwa dymorficzne, które są dobrze udokumentowane w Mari. O tym, jakie to ma znaczenie, dowiemy się za chwilę. Ale znowu, implikacje Mari są w dużej mierze powiązane z dziedzictwem Amorytów i społeczeństw dymorficznych i jak je definiujemy ?

To także rzuca światło i jest to prawdopodobnie mój ulubiony element tekstów Mari, ponieważ aż do tekstów Mari robiliśmy trochę gier cieni, jeśli chodzi o definiowanie proroków. Kim oni byli? Jak funkcjonowały jako instytucja społeczna? Mieliśmy trochę tekstu. Mieliśmy pewne dowody z niektórych lokalizacji.

Ale w przypadku Mari wszystko zaczęło się wyjaśniać. Możemy także podziękować kilku uczonym, w szczególności Abrahamowi Malamontowi , za to, że naprawdę zaczęli w pewnym sensie artykułować instytucjonalny profil proroka, co było możliwe dzięki tekstom Mari. Teraz, co Mari robi, Mari będzie mówić o prorokach.

Będzie mowa o prorokach zapisanych na tablicach klinowych. Będą mówić o prorokach w różnych terminach. Będą używać różnych terminów, mówiąc o tym proroku.

I co to znaczy? Oznacza to, że instytucji proroczej nie należy ograniczać do określonego terminu. Być może słyszeliście, jak ktoś mówił: no cóż, no wiecie, ten facet nazywa się navi , więc jest prorokiem. Ale ten facet tutaj nie nazywa się nawigatorem , więc jest po prostu widzącym albo po prostu wizjonerem.

Tak naprawdę nie jest prorokiem. To hui, to bzdura. Nie jest to właściwe, ponieważ Mari pokazuje nam, że do określenia pojedynczej instytucji społecznej używano różnych terminów.

Tworzymy profil społecznościowy bazując głównie na funkcjonalności. Jak ci ludzie funkcjonowali w kontekście swoich społeczeństw? Bardziej niż sposób, w jaki się do nich odwoływano. Referencje są ważne.

Nie twierdzą, że odniesienia nie mają znaczenia, ale mówię, że jeśli będziemy się tylko na nich opierać, to sposób, w jaki się do nich odnosimy, możemy potencjalnie wpaść w problemy. Mari pokazuje nam jednak, że do określenia proroków można użyć różnych terminów. Teksty Mari, mówiąc o prorokach, pełnią zatem funkcję bardzo cennego narzędzia porównawczego.

Pokazują nam, że prorocy Mari i te teksty pochodzą z roku 1750 p.n.e., a więc z okresu patriarchalnego, a nie z okresu królów oraz zjednoczonych i podzielonych

monarchii. Dzieje się to setki lat wcześniej, ale oni wciąż pokazują nam podobne metody proroctwa. Proroctwo indukcyjne a proroctwo dedukcyjne.

W jaki sposób przekazywali prorocze wyrocznie? Mari pokazuje nam, że robią rzeczy podobnie. Intuicyjne proroctwo obok proroctwa indukcyjnego. Intuicyjne proroctwo ma miejsce wtedy, gdy słowo po prostu dociera do osoby namaszczonej duchem boskim.

Dostają tylko słowo. Może to słyszałeś. Mam dla ciebie słowo, które pochodzi od Ducha Świętego.

To intuicyjna przepowiednia. Proroctwo indukcyjne wykorzystuje pewien rodzaj linii bazowej, pewien rodzaj obserwowalnego zjawiska, a następnie coś widzisz, patrzysz na coś i mówisz: OK, co to znaczy? OK, co mówi mój brak lepszego podręcznika do terminologii? Wracają więc do ustalonych kanonów, ustalonych kryteriów i mówią: OK, jeśli wrona przelatuje nad Twoim domem o tej porze, to prawdopodobnie mamy do czynienia z czymś złowieszczym. A więc na tym właśnie polegało proroctwo dedukcyjne.

Widzisz rzeczy i coś obserwujesz, czegoś doświadczasz, a potem wracasz do przyjętego kanonu, aby zrozumieć, co to oznacza. Mamy to więc w Starym Testamencie. Mieliśmy to w Mari.

Ponownie pomaga nam zrozumieć tę instytucję w kontekście. W Mari widzimy także, że proroctwo wiąże się z czasami kryzysu. Proroctwo jest powiązane z pewnymi strukturami władzy.

Tak więc są prorocy centralni w Mari i prorocy peryferyjni w Mari. Prorocy peryferyjni to ci prorocy, którzy nie są związani z centralnymi strukturami władzy. Eliaz, Elizeusz, Micheasz.

To prorocy, którzy krążą na marginesie społeczeństwa. Nie są powiązane. Nie są związani z monarchią centralną.

Ale mamy też proroków takich jak Natan. Mamy proroków takich jak Gad. Izajasz jest prawdopodobnie bardziej centralnym prorokiem.

Ma łatwy dostęp do króla Ezechiasza i króla Achaza. Prawdopodobnie jest on bardziej prorokiem centralnym niż peryferyjnym. Mamy je więc w Starym Testamencie.

A proroctwa związane z czasami kryzysu? Mam na myśli, że cała epoka żelaza była ogromnym okresem przemian społecznych i kryzysu, szczególnie gdy na scenę wkroczyli neoasyryjczycy i Babilończycy. Zatem ponownie w Mari widzimy

funkcjonujących proroków, prowadzących swoje sprawy w ten sam sposób. Staje się cennym narzędziem porównawczym w budowaniu profilu instytucji proroka.

W Mari widzimy także, że proroctwo jest rozumiane w kontekście czegoś większego. I chłopcze, czy to ekscytujące. To pokazuje nam, że izraelscy prorocy, ponieważ rozumieli swoje słowo jako część czegoś większego, idei przymierza, historii odkupienia, relacji Boga z Izraelem, to samo, podobne rzeczy działały się w Mari.

Nie było to aż tak rozwinięte teologicznie. Istnieją jednak dowody sugerujące, że prorocy w Mari rozumieli, że ich wypowiedź będzie miała wpływ na coś większego niż ta konkretna interakcja. Zatem Mari, co ciekawe, zapewnia ładny przekrój.

Ponownie datowany na około 1750 rok p.n.e. OK, to mniej więcej czas Zimri-Lima. Daje nam cenny przekrój w momencie, w którym Biblia ukazuje nam bardziej diachroniczny pogląd.

Razem te dwie rzeczy naprawdę pozwalają nam mówić z przekonaniem o tym, kim są prorocy, jak prowadzą swoją działalność i co robią w społeczeństwie. Zaczynamy rozumieć, że prorocy pełnili zarówno rolę teologiczną, jak i społeczną. Bardzo trudno jest rozróżnić te dwie rzeczy.

Tak, zanieśli słowo Boże do ludu, do królów, do kapłanów, do ludności. A czyniąc to, pełnili określoną funkcję społeczną. Zatem znowu bardzo, bardzo cenne spostrzeżenie, jeśli chodzi o tekst Mari i to, jak pomaga nam on zdefiniować profil, instytucjonalny profil proroków.

A teraz, cofając się o kilka minut, w oparciu o to, co powiedziałem, co Mari ma nam do powiedzenia na temat historyczności patriarchów? Ponownie patrzymy na tekst Mari i widzimy tę interakcję pomiędzy rolnikami i mieszkańcami miast. I wspomniałem krótko, że to brzmi bardzo podobnie do Lota. To brzmi bardzo podobnie do Abrahama, Izaaka i Jakuba.

To znaczy, Abraham wraca, ma interakcję z Melchizedekiem, który jest wyraźnie powiązany z pobliskim miastem, i oni mają tę interakcję. Co nam to mówi o historyczności patriarchów? A rozmowa o historyczności narracji patriarchalnych jest długa. I nie chcę koniecznie powtarzać tych szczegółów.

Ale jest to coś, o czym mówiono w latach 70. i 80. i była to bardzo, bardzo zacięta debata. Ale interesujące w Mari jest to, że pokazuje nam, że opisy społeczne, podstawowe informacje i kontekst, w którym żyli patriarchowie, nie są fantazją. To rzeczywistość.

Tak właśnie funkcjonują te społeczeństwa. W ten sposób te elementy społeczeństwa funkcjonują i na siebie oddziałują. Tak więc, kiedy mówi o Abrahamie mającym

okresowe interakcje z ludźmi z miasta, kiedy mówi o rodzajach interakcji Lota z ośrodkami miejskimi itp., kiedy mówi o takich rzeczach, to nie jest fantazja.

Tekst biblijny odwołuje się do dobrze udokumentowanej pamięci, pamięci, rzeczywistości patriarchów. Mari pozwala nam zrozumieć te rzeczy z nieco większą szczegółowością. Czy bez cienia wątpliwości potwierdza historyczność patriarchalnych narracji? Nie, tak się nie robi.

Nie należy więc odwoływać się do tekstu Mari, który mówi o społeczeństwach dymorficznych, co pomaga nam zidentyfikować i zrozumieć tego typu społeczeństwa. Nie powinniście chwytać się tych tekstów i używać ich przeprasząco jako wsparcia dla historyczności patriarchalnych narracji. Nie możesz tego zrobić, ponieważ dowody sięgają tylko tak daleko.

Dochodzi tylko do punktu, w którym ta interakcja, tego typu interakcja, ten typ społeczeństwa, była prawdziwa. Kiedy zaczynasz wykorzystywać te dowody, aby spróbować argumentować na rzecz historycznej historyczności Abrahama, Izaaka i Jakuba, przesadzasz. Wykraczasz poza dowody.

Więc bierz to, co dają ci dowody. Ale znowu myślę, że to ważne. Myślę, że to ważne, ponieważ zakotwicza te narracje w prawdziwych ramach historycznych, a to jest ważne.

To jest Mari i chcę tu zmienić bieg. Chcę tutaj zmienić bieg i porozmawiać o Eposie o Gilgameszu. Powtórzę raz jeszcze: Mari to miejsce, a nas interesuje Miasto 3. Jest to szczególne miejsce, które naprawdę rzuca światło na tło społeczne, strukturę społeczną proroków, społeczności dymorficzne, Amorytów i tak dalej.

Znów szeroka zbieżność. Ale tutaj chcę porozmawiać o literaturze. Chcę porozmawiać o literaturze i wtedy sprawy stają się naprawdę ekscytujące.

Podoba mi się Epos o Gilgameszu. Spodobało mi się to i myślę, że jest naprawdę fascynujące z wielu powodów. Ale musimy zacząć, ponieważ jest to tekst; musimy zacząć od podsumowania fabuły.

Rozpoczyna się od opisu exploita. Gilgamesz – nie powinienem mówić, że to się zaczyna, ale Epos Gilgamesza jest niezbędny. To coś więcej; jest to w pewnym sensie bardzo filozoficzne. Jednak w dużej mierze chodzi o opowiedzenie o wyczynach historycznego króla Uruk, a nazywał się Gilgamesz. Początkowo Gilgamesz najwyraźniej miał bardzo trudną osobowość.

Początkowe wersety Eposu o Gilgameszu mówią o jego surowości wobec swego ludu, a poza tym nie był przyjemnym przywódcą. I ta rzeczywistość sprawiła, że ludzie zaczęli, nie wiem, płakać. Na obrazach, które przypominają mi rozdział 1 Księgi

Wyjścia, ludność krzyczy w odpowiedzi na nieżyczliwego przywódcę w opresyjnym kontekście.

To jest podobne; nie jest to dokładne, ale przypomina mi to, kiedy czytasz początkowe wersety Gilgamesza, przypomina mi to z 1. rozdziału Księgi Wyjścia. A bogowie zbierają się, słyszą krzyki ludzi i mówią: OK. zasadniczo musimy coś z tym zrobić i co zrobimy? OK, dajmy mu przeciwnika. Dajmy mu kogoś, kto postawi go na swoim miejscu, kto będzie nim rządził i co uczyni go bardziej życzliwym władcą. I damy mu Enkidu, a to jest dziki człowiek.

Zatem Gilgamesz pochodzi z miasta, jest królem i w odpowiedzi na niego bóstwa dadzą górę, jeśli zechcesz. A Enkidu, tak jak go opisano, jest po prostu, to znaczy, tym właśnie jest, jest człowiekiem z gór. To człowiek dzikiej przyrody, bardzo nieokiełznany, ale to jest osoba, która będzie trzymała Gilgamesza w ryzach.

Problem w tym, że kiedy Enkidu i Gilgamesz w końcu się spotykają, walczą, mocują się i jest to bardzo, bardzo długa walka, która wyskakuje i toczy się z miejsca na miejsce, ale ostatecznie Enkidu i Gilgamesz nie nienawidzą się, ale raczej zostają najlepszymi przyjaciółmi. Mam na myśli, że następuje bromance, zasadniczo o to właśnie chodzi. I tak plan bóstw spalił na panewce.

Gilgamesz zostaje najlepszym kumplem Enkidu, co zaczyna wpływać na resztę narracji. Jedną z rzeczy, które robią, jest to, że narracja przeskakuje do przodu z określonych czasów; pokazuje rzeczy i rozwija narrację. A potem, kiedy Enkidu i Gilgamesz zostają przyjaciółmi, w zasadzie siedzą i nudzą się.

Co zrobimy? Nie wiem. Moglibyśmy jeszcze trochę powalczyć. O nie.

Zrobiłem to wystarczająco. Chodźmy na górę i coś zabijmy. Chodźmy na górę i zapolujmy.

I tak Gilgamesz i Enkidu decydują, że udają się do lasu libańskiego i zaangażują się w swoją męskość, a także będą polować na mityczne bóstwo zwane Humbabą. I to jest bóstwo rządzące lasami, obrzeżami ziemskiego królestwa. Jedną z rzeczy, które musisz zrozumieć na temat lasów w starożytnej literaturze Mezopotamii, jest to, że często symbolizują one strefy przejściowe między rzeczami na ziemi a wszystkim poza sferą ziemską, nadprzyrodzoną, jeśli wolisz.

Zatem las to dzicz, ta strefa przejściowa, w której żyją szalone, przerażające istoty. A jedną z tych szalonych i przerażających istot żyjących w lesie cedrowym w Libanie jest coś zwane Humbaba. I tak Enkidu i Gilgamesz decydują, że pójdą w górę i zabiją Humbabę.

W końcu docierają tam po długiej podróży. I to podczas tej podróży naprawdę zastanawiają się, czy naprawdę chcemy to zrobić? Ale dochodzą do wniosku, że naprawdę zamierzają ścigać tego gościa. I naprawdę zamierzają dopaść tego gościa.

I w końcu udają się do lasu libańskiego. Zabijają Humbabę po tym, jak Humbaba ich obraził. Ale w końcu go obezwładniają i zabierają z powrotem.

Dowody zwycięstwa zabierają z powrotem do Uruk , gdzie mają zamiar świętować. Szykują wielką imprezę. I to właśnie podczas tej imprezy Ishtar zaczyna mieć lepkie oczy w stosunku do Gilgamesza.

Robi postępy na Gilgameszu. A Gilgamesz ją odrzuca. I to denerwuje Ishtar.

Idzie więc do taty i mówi: wiesz, Gilgamesz mnie odrzucił. Nigdy nie byłem tak zawstydzony. Jestem zasmucony.

Zrób coś, tatusiu. Zrób coś. A więc, jej tata, wiesz, to bardzo interesujące, jak w tym tekście opisano interakcję pomiędzy bóstwami.

To bardzo dziecinne i tego typu rzeczy, bardzo słuszne. Ale w końcu kosmiczny byk zostaje wypuszczony. Kosmiczny byk ma zejść do Uruk i po prostu wszystko splądrować.

I to jest zapłata. Jest to zapłata dla Gilgamesza za odrzucenie Ishtar. Niestety, Gilgamesz i Enkidu ponownie wkraczają do akcji.

I pokonują kosmicznego byka, co jeszcze bardziej wścieka ludzi. Mamy więc Gilgamesza, wzmocnionego przez Enkidu, który zaczyna sprawiać bóstwom w panteonie jeszcze więcej problemów. Co więc zamierzają zrobić? I tutaj, w tym momencie, następuje dość wyraźna przerwa.

W tekście, który mamy, jest przerwa. A potem, kiedy sprawy się ożywią, odbywa się ta konferencja, jeśli tak wolicie, ta boska konferencja, która się odbywa, podczas której bóstwa mówią: OK, coś musi się wydarzyć. Musimy zacząć od początku.

A to oznacza zdjęcie Enkidu ze stołu. Enkidu zostaje zdjęty ze stołu i zabity. I to jest bardzo, bardzo przygnębiające dla Gilgamesza.

Ponieważ to był jego najlepszy przyjaciel, to był jego brat. Mieli między sobą wspólny romans, kiedy robili wszystko razem, tę bardzo intymną relację z tym facetem, który natychmiast go zachwyił.

I tak Gilgamesz zaczyna kręcić się w spiralę. Zaczyna wymykać się spod kontroli emocjonalnie i psychicznie, a jego umysł zaczyna błędzić. A skończy się tak, że on wyjdzie i spróbuje zrozumieć to wszystko.

Jeśli pozwolisz, pójdzie na spacer. I zamierza realizować ideę nieśmiertelności. Śmierć jest taka tragiczna.

Śmierć jest taka okropna. Nie chcę tego doświadczyć. I zaczyna szukać nieśmiertelności.

To poszukiwanie, to poszukiwanie nieśmiertelności zaprowadzi go do osoby o imieniu Utnapisztim. Ponieważ o ile Gilgamesz wie, tylko jeden człowiek kiedykolwiek osiągnął, jest tylko jeden człowiek, który kiedykolwiek osiągnął nieśmiertelność. Logika podpowiada mu, że jeśli zrobił to jeden człowiek, to muszę znaleźć tę osobę i zapytać, jak to się stało, i to jest klucz do mojego sukcesu.

Próbuje więc uzyskać nieśmiertelność w odpowiedzi na śmierć Enkidu. Utnapisztima, a za chwilę zajmiemy się tym obrazem. Utnapisztim opowiada, że ostatecznie Gilgamesz trafia do Utnapisztim.

Utnapisztim żyje w regionach przygranicznych, strefach przejściowych między królestwem ziemskim a królestwem niebiańskim, ponieważ jest nieśmiertelny. To ma sens. Tak więc Gilgamesz podczas bardzo trudnej podróży trafia do towarzystwa Utnapisztima i w zasadzie pyta: „Jak ty to zrobiłeś, stary?”. Jak to zrobiłeś? Chcę trochę tego.

Następuje rozmowa, która przybiera formę opowieści. Utnapisztim opowiada, jak zapewnił sobie nieśmiertelność, co wiązało się z potopem zesłanym przez bogów.

Dotyczyło to łodzi, która uratowała jego i członków jego społeczności. Wiazało się to z tym, że siedział na tej łodzi przez dłuższy czas. Wiazało się to z cofaniem się globalnej powodzi, aż w końcu łódź uderzyła w ziemię.

Wysiada z łodzi i nagle bóstwa są zirytowane. O mój Boże, ludzkość przetrwała. Rozpoczęliśmy tę powódź, aby zabić ludzkość.

Chcieliśmy, żeby ludzkość zniknęła ze stołu, a jednak ona żyje. Co się stało? I tak zaczyna się wewnętrzna walka pomiędzy bóstwami, ponieważ bóstwa wiedzą, że ktoś wydał prawdę. Kto to był? I tak Utnapisztim w końcu otrzymuje ofertę nieśmiertelności.

A on mówi: OK, masz nas, zrobiłeś to, jesteś boski. Ale w trakcie opowiadania tej historii, która bardzo przypomina biblijną narrację o potopie, ale w trakcie

opowiadania tej historii Utnapisztim spojrzy na Gilgamesza i powie: to była jednorazowa transakcja, kolego. Nie rozumiesz tego.

Ale Gilgamesz nie jest tym usatysfakcjonowany. Ciągłe naciska, ciągle naciska, ciągle naciska. Wyniszcza Utnapisztima.

I w końcu Utnapisztim mówi: OK, w porządku, jeśli możesz nie spać przez tydzień, w porządku, jeśli możesz nie spać przez tydzień, będziesz mieć to. Nie może tego zrobić. Jest bardzo zmęczony podróżą.

Jest bardzo zmęczony wszystkim w swoim życiu. Nie udaje mu się to zbyt długo. Aby udowodnić swoją rację, Utnapisztim piecze ciasto.

On mówi: „Tutaj, obudź się”. Mówiłeś, że nie spałeś, ale to dlatego, że przygotowaliśmy całe to jedzenie, a ty zasnąłeś. Ale Gilgamesz nadal nie jest usatysfakcjonowany.

Wciąż naciska, wciąż naciska. I w końcu Utnapisztim mówi: OK, OK, OK. Jeśli uda ci się zejść do pierwotnych wód Apsu, na dnie jeziora rośnie roślina.

Jeśli uda ci się zdobyć tę roślinę, możesz ją przywrócić. To twój bilet. Jeśli ci się to uda, staniesz się nieśmiertelny. Gilgamesz mówi, że przyjmuje ten zakład.

Zrobię to. Przywiązuje więc do siebie ciężkie kamienie, brodzi w wodzie, opada na dno i zdobywa roślinę. A w drodze do domu z rośliną, która da mu nieśmiertelne życie, zatrzymuje się, aby odpocząć.

I co się dzieje, on tego nie widzi, ale zza niego wąż podchodzi i zabiera roślinę, zjada ją. A roślina, która miała dać Utnapisztimowi życie wieczne, zniknęła. I w tym momencie Gilgamesz, przepraszam, da Gilgameszowi życie wieczne, już go nie ma.

W tym momencie Gilgamesz w końcu zdaje sobie sprawę, że nieśmiertelność nie jest przeznaczona dla ludzkości. Postanawia wrócić do domu z kilkoma nowo poznanymi przyjaciółmi i spędzić resztę życia w Uruk. I następuje dziwna interakcja, podczas której Gilgamesz nagle schodzi do podziemnego świata i ponownie szuka Enkidu.

I Enkidu w zasadzie mu mówi: nie idź tą drogą, nie szukaj tego. To interesujące, ponieważ pokazuje, że naprawdę trudno jest zrozumieć, gdzie ta scena pasuje do szerszej historii, ale pokazuje złożoność narracji i jej rozwój. Ale znowu, zasadniczo, ta historia dotyczy człowieczeństwa i człowieczeństwa objawionego w osobie Gilgamesza, który musi uporać się z tym, kim jest, co powinien robić, jak powinien żyć i jaki jest jego cel w życiu, jaki jest ich związek z bóstwami.

Jest to zatem epicka opowieść, która porusza ważne pytania życiowe. I tak, historia odnalezienia Gilgamesza, musimy zatrzymać się i o tym porozmawiać, ponieważ historia odnalezienia Gilgamesza jest tak samo interesująca, jak rozmowa o zawartości Gilgamesza. Wrócimy do treści, porozmawiamy o konsekwencjach tego wszystkiego, ale musimy poświęcić kilka chwil, aby porozmawiać o tym, jak odnaleziono epos o Gilgameszu.

Jak znaleziono tekst eposu o Gilgameszu? Teraz musimy zdać sobie sprawę, że nie odkryto tego wszystkiego od razu, lecz stopniowo. A odkrycia te, jeśli można tak powiedzieć, łączono z najwcześniejszymi wykopaliskami w Mezopotamii, starożytnej Niniwie, starożytnych stolicach asyryjskich itp. A więc zaczyna się od gościa o nazwisku Austin Henry Layard.

A Austin Henry Layard był facetem, który dorastał jako dyplomata, a ostatecznie został archeologiem współczesnej Sri Lanki. Spędził trochę czasu we współczesnej Sri Lance. Ale w końcu rozpoczyna wykopaliska w starożytnej Niniwie.

A ten facet, w połowie XIX wieku, jeśli pamiętacie naszą rozmowę w Wykładzie 1, był to czas chwalebego poszukiwania skarbów. Więc ten facet po prostu kopie rowy, kopie doły, po prostu szuka wielkich rzeczy. Układa to w skrzyniach i transportuje w dół rzeki, a potem odsyła z powrotem do British Museum.

I tak znajduje te masywne posągi, znajduje te złote nakładki, które zdobią pałace, i po prostu wkłada to wszystko z powrotem do skrzyń. Niektóre skrzynie opadają na dno rzeki i nigdy już ich nie odnajdziemy. Ale tak właśnie działa ten facet.

Ale w trakcie poszukiwania tych wielkich znalezisk jest także na tyle mądry, aby zdać sobie sprawę, że, och, spójrz na te wszystkie tabliczki. Jest na nich jakiś napis. Mniej więcej w tym czasie rozszyfrowuje się pismo klinowe. Zatem Layard rozumie, że ma to pewne potencjalne znaczenie.

Układa je w skrzyniach i wysyła z powrotem do British Museum. Nie do obejrzenia od razu, raczej do siedzenia w pudełku w podziemiach British Museum. Dojdziemy do tego później, ale spójrz na ten duży posąg.

W zasadzie o to chodziło Austinowi Henry'emu Layardowi. Ale to on znalazł pierwsze pozostałości tej historii w niektórych wykopaliskach. Layard ostatecznie ustąpił miejsca Hormuzowi Rasimowi i to jest facet, który go zastąpi, i sytuacja będzie w dużej mierze taka sama.

Rasim będzie szukał wielkich znalezisk, znowu w trakcie znajdowania tych rzeczy, szuka sal tronowych, szuka posągów, szuka złotych koron itp. Po prostu rzeczy, które rzucają się w oczy itp. Znajdą coraz więcej tabliczek, które zostaną ostatecznie odesłane do Muzeum Brytyjskiego w celu obejrzenia.

Wszystko to ustąpi miejsca George'owi Smithowi. Według wszelkich relacji George Smith był naukowcem z wieży z kości słoniowej. Miał osobowość mokrego koca, ale był geniuszem.

W końcu sam nauczył się języka akadyjskiego, pisma klinowego, a jego najwcześniejsze dzieła są cytowane do dziś. Był geniuszem. Ostatecznie jednak pracuje w piwnicy Muzeum Brytyjskiego jako osoba zajmująca się naprawą, co zasadniczo zajmuje się składaniem wszystkich potłuczonych tabliczek.

A składając to razem, czyta a vista. Ponieważ w tym momencie w zasadzie biegle włada językiem akadyjskim i pismem klinowym, i po prostu na nich patrzy, patrzy na nie, OK, złoż to razem, co jest tam napisane? OK, nic. Ale robiąc to, natrafia na tabliczkę i zaczyna ją czytać. brzmi to bardzo podobnie do biblijnej narracji o potopie.

Więc czyta jeszcze trochę, zaczyna się ekscytować i zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, co ma. Znalazł tak zwaną tabliczkę 11 i to jest historia Utnapisztima, którą opowiedziałem zaledwie kilka minut temu. Utnapisztim patrzy na Gilgamesza i oto jego historia.

OK, chcesz wiedzieć jak stałem się nieśmiertelny? Z tą historią się wiąże. Wiazało się to z powodzią. Dotyczyło to łodzi.

Wiazało się to z oszukiwaniem bóstw. Wszystkie tego typu rzeczy. Smith rozumie, że brzmi to bardzo podobnie do biblijnej narracji o potopie.

Zaczyna więc znajdować inne fragmenty tablic, które o tym mówią, i zaczyna składać narrację do tego stopnia, że w końcu oferuje prezentację właściwie każdemu, kto chce go słuchać, nawet dostojnikom królewskim obecnym na tym wykładzie. I przedstawia mezopotamską relację o potopie. I w zasadzie mówi: spójrzcie, ludzie, mamy relację z Mezopotamii, która brzmi bardzo podobnie do relacji biblijnej.

Co z tym zrobimy? Musimy to zrozumieć. Musimy zacząć przyglądać się powiązaniom między tymi tekstami itp. Od razu staje się celebrytą.

Staje się celebrytą. I został wyznaczony, aby następnie rozpocząć inne wykopaliska. Smith nie chce tego robić.

Smith chce przesiedzieć cały dzień w piwnicy Muzeum Brytyjskiego i przeglądać SMS-y. Nie chce wychodzić na boisko. Ale George Smith ma coś, czego nie ma nikt inny, a mianowicie jego zdolność spojrzenia na tekst i rozszyfrowania jego wartości, czy nie, tego, czy jest coś wart, czy po prostu bezwartościowy.

On może to zrobić w ten sposób. I to jest jego wartość. Zaczyna więc prowadzić kilka wykopalisk, jeszcze kilka wykopalisk.

Zaczyna kompilować i składać kawałek po kawałku epopeję Gilgamesza. I w końcu George Smith umrze tragicznie, co oczywiście zakończy jego kadencję. Ale to nie powstrzyma kompilacji eposu o Gilgameszu.

Szczerze mówiąc, epopeja Gilgamesza trwa nadal. Wciąż znajdujemy fragmenty. Wciąż rozumiemy tekstową historię tego eposu, o czym porozmawiamy za chwilę.

Z każdym dniem rozumiemy to coraz bardziej. Jednak jest to powiązane ze wszystkimi wczesnymi wykopaliskami w Mezopotamii, poczynając od Lairda, następnie przez Rassama, a na koniec u George'a Smitha. Przyjrzyjmy się zatem niektórym implikacjom.

Przyjrzyjmy się niektórym konsekwencjom eposu o Gilgameszu. W dużej mierze znaczenie eposu o Gilgameszu ma charakter porównawczy. Epos o Gilgameszu jest dla nas potężnym narzędziem porównawczym, pozwalającym zrozumieć pewne elementy Starego Testamentu.

Nie ma na celu poinformowania nas o konkretnym wglądzie egzegetycznym, o fragmencie czy czymś podobnym. Potencjalnie można by przedstawić argument na rzecz biblijnej narracji o potopie, ale ma on głównie charakter porównawczy. Epos Gilgamesza ma długą historię, długą i skomplikowaną historię rozwoju literatury.

Na podstawie wszystkich posiadanych fragmentów tekstu wiemy, że ta historia zaczęła się jako pojedyncze opowieści, które w pewnym momencie zostały połączone w jednolitą narrację. I ta ujednolicona narracja również przechodziła kolejne etapy wyjaśniania, redagowania, doprecyzowywania itp. Epos Gilgamesza, który mamy, jest więc efektem bardzo długiego i skomplikowanego procesu rozwoju literackiego.

Jest to ważne, ponieważ pokazuje nam, jak pracowali skrybowie i jak ludzie łączyli niezależne narracje w jednolitą narrację. Pokazuje nam, jak wszystko zostało zredagowane, jak zostało skompilowane, jak zostało wyjaśnione itp. Daje nam wgląd w konwencje i tendencje skrybów, a wszystko to wpływa na sposób, w jaki rozumiemy proces kanoniczny naszego Starego Testamentu.

Stary Testament, który mamy, Księga Królewska, Pięcioksiąg, księgi historyczne – one nie dotarły do nas w ten sposób. Dowody znad Morza Martwego, czy to inne tradycje Jeremiasza, czy inne wydania Księgi Daniela, udowadniają nam, że teksty, które mamy w Biblii, są wynikiem trudnego do zdefiniowania, ale oczywistego rozwoju literackiego. Epos o Gilgameszu pozwala nam zidentyfikować i poskładać elementy, które stanowią podstawę tej rozmowy.

Kanoniczna rozmowa na temat tego, jak nasza Biblia stała się taka, jaka jest, nasz Stary Testament taka, jaka jest, jest skomplikowana. Wymaga to, abyśmy wydawali pieniądze, patrzyli na rzeczy na przestrzeni wieków, szukali wskazówek i uwzględniali konwencje skrybów. Epos o Gilgameszu dostarcza nam równoległego modelu, który pokazuje nam, jak to wszystko działało.

To jest więc jedno z najważniejszych zagadnień. Epos o Gilgameszu także wyraża się w sposób, w jaki Biblia nie jest w stanie przedstawić starożytnego bliskowschodniego światopoglądu. A kiedy zrozumiemy starożytny światopogląd bliskowschodni, jak postrzegali Panteon, jak postrzegali bogów, jak rozumieli związek ludzkości z bogami, kiedy zaczniemy rozumieć, jak szersze środowisko starożytnego Bliskiego Wschodu patrzyło na te rzeczy, zaczniemy zrozumieć znaczenie i teologiczną moc Biblii.

Biblia rozumie relację ludzkości do Boga Wszechmogącego w zadziwiający sposób odmiennie od tego, co rozumieją teksty takie jak epos o Gilgameszu. Biblijne rozumienie globalnego potopu jest pod wieloma względami znacząco odmienne. To jest to samo. Istnieją podstawowe ramy, które są niezwykle podobne, ale kiedy zagłębisz się w szczegóły relacji biblijnej, w sposób, w jaki Bóg Wszechmogący zawsze ma kontrolę, nie mówi zbyt wiele, to znacząco różni się od bóstw z eposu o Gilgameszu którzy tracą rozum.

Biblijna relacja o potopie mówi nam konkretnie, dlaczego Bóg zdecydował się to zrobić. Epos o Gilgameszu jest niezwykle niejasny i wydaje się niemal racjonalizować go za pomocą dziecinnych powodów, jeśli w ogóle możemy nazwać je racjonalizacją. Zatem zrozumienie teologicznego światopoglądu tych starożytnych tekstów i eposu Gilgamesza daje nam mnóstwo.

Jak rozumieli życiowe dążenie do nieśmiertelności itp., związek z... Właśnie o tym wszystkim mówiłem. Kiedy to zrozumiemy, tym lepiej pojmimy teologiczną moc teologii Pisma Świętego. Ponownie jest to narzędzie porównawcze, które jest niezwykle ważne.

Pamiętajcie, Izrael był specyficzną kulturą, która funkcjonowała w określonym czasie i miała szczególny sposób dyskusji i działania. Jeśli chcemy poważnie potraktować pogląd, że Bóg posłużył się starożytnym Izraelem jako głównym mechanizmem przekazywania Swojego objawienia, musimy poważnie potraktować takie teksty, ponieważ pokazują nam, jak wszyscy to robili. A kiedy zrozumiesz, jak wszyscy to robili, tym wyraźniej zrozumiesz znaczenie i różnice między Izraelem.

To bardzo, bardzo ważna implikacja eposu o Gilgameszu. I tam nas zostawię. W tym momencie w naszym następnym wykładzie przyjrzymy się pewnym konkretnym, wąskim zbieżnościom.

Ale znowu Mari i Gilgamesz mówią o oświecaniu Pisma Świętego, materiału stanowiącego tło, materiału społecznego, który jest ważny dla Pisma Świętego, za pomocą środków pośrednich, poprzez szerokie zbieżności.

To jest David B. Schreiner w swoim nauczaniu o Rozważaniu fali. To jest sesja 2, Mari i Epos Gilgamesza, Dwie szerokie zbieżności.